№^{ER} 132

# KURYER LITEWSKI

*w Wilnie we Srzodę dnia 3 Listopada* ***v. s. 1820 roku***

| *Obserwacye meteorologiczne.* | Czas obserwacyi | | Wysokość Barom. | | | wys. Ther. Reau. | | Wiatry | Odmia. w powie. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | dn. 1 | średnia. | 27 cal. | 10,1 | lin. | — 4,5 | stopn | Północ. Zachod. | Pochmurno |
| | dn. 2 | średnia. | 27 — | 11,6 | — | — 3,67 | — | Połud. Wschod. | Pochmurno |
| | dn. 3 | godz. 6 | 27 — | 9,7 | — | — 4,5 | | Wschodni | Pochmurno |

## Austrya.

*Wiedeń, dnia 30 października.* Gdy N. Cesarz Rossyyski przybył na granicę Szląska pruskiego, przyjął go Hrabia *Wrbna*, wielki podkomorzy austryacki: gdy zaś wjeżdżał do *Opawy*, cała osada tameczna stanęła w paradzie i 101 razy z dział wystrzelono.

Słychać, iż posłowie francuzki i angielski odebrali od dworów swoich przepisy, aby propozycye, jakieby były podane w *Opawie*, brali tylko do referatu, i o nich donosili.

*Opawa, dnia 27 października.* Dnia 20 b. m. po przybyciu N. Cesarza Rossyyskiego, oświecono wszystkie domy nie tylko w mieście, ale i na przedmieściach. Mieszkańcy wystawili bramę tryumfalną, która z jedney strony była ozdobioną herbem, a z drugiey cyfrą trzech wielkich Monarchów.

N. Cesarz austryacki, wyzdrowiawszy z lekkiey choroby, będącey skutkiem trudów podróży, dał wczoray publiczne wysłuchanie i wielki obiad, na którym znaydowali się: N. Cesarz Rossyyski, Królewic Pruski następca tronu, i wszyscy obecni tu posłowie zagraniczni. Oba Monarchowie często się odwiedzają. Przez cały zaś czas swego pobytu postanowili uchylić wszelką etykietę.

Dnia 25 b. m. przybył tu Xiążę *Hardenberg*, kanclerz pruski; a nazajutrz, Hrabia *Nesselrode*, rossyyski sekretarz stanu. Zjechali tu także: Margrabia *Caraman*, poseł francuzki przy dworze austryackim; Lord *Stewart*, poseł angielski; jenerał porucznik *Krusemark*, poseł pruski przy dworze austryackim; Hrabia *Czerniszew*, rossyyski jenerał porucznik, i Baron *Lebzeltern*, poseł austryacki przy dworze rossyyskim.

Na początku przyszłego miesiąca spodziewamy się przybycia N. Cesarzowey austryackiey, kardynała i biskupa olomunieckiego, oraz wielkiey Xiężney dziedziczney weymarskiey.

## Prussy.

*Berlin, dnia 4 listopada.* Monarcha nasz wyjechał dziś rano do *Opawy*, zkąd jak słychać, powróci w końcu bieżącego miesiąca do tuteyszey stolicy.

Czytamy w dzisieyszey gazecie tuteyszey, iż N. Cesarz Rossyyski kazał przysłać sobie zimowe ekwipaże z *Petersburga*.

## Wolne miasto Krakow.

*Kraków dnia 21 października.*

Opis święta narodowego założenia mogiły *Tadeuszowi Kościuszce*, w dniu 16 października 1820 na górze *Bronisławy* pod *Krakowem*.

(*Wypis z pszczołki krakowskiey*).

Naydroższą dla serc Polaków uroczystość, naypięknieysze święto narodowe, ogłaszać mamy oyczyznie! Nie potrzeba tu wykwintnego stylu, wyszukanych wyrazów. Wódz, któremu wdzięczność i miłość bratnia luby ten hołd wyrządziły, oddychał niegdyś prosttoą; ona go na szczyt chwały wyniosła; jey uczuciami powodowany, zasługiwał na ufność i przywiązanie ziomków. Sama prostota niechay kieruje piórem; ona jest godłem pięknego życia *Tadeusza Kościuszki*. ona mu pomnik wystawia, na wzór odległych wiekami przodków naszych, mogiłę z ziemi oyczystey, którą kochał, ubóstwiał, i matką swoją nazywał. Cienie *Krakusa* i *Wandy* połączą się z jego cieniami: trzy mogiły otoczą wiekopomną stolicę *Piastów* i *Jagiellonów*, a obok trzech imion nieśmiertelnych, trzy naymilsze wspomnienia dla Polaków z ust do ust podawać będą: Bóg, Wolność, i Oyczyzna!

Szesnasty dzień października 1820 nieocenionym będzie w historyi. Naprożnoby ręka zawistna prawdzie i cnocie wydarła kartę z jey xięgi, oznaczoną tém dziełem serc poczciwych; nie wydrze drogich wspomnień z ust ludu, w których sława *Kościuszki* założyła swoje świątynie.

Od trzech dni stolicę naszę uświetniał coraz liczniejszy zjazd prawych Polaków, pospieszających z rozrzewnieniem na ten obchód szanowny, któremu równym żaden dziś z narodów europeyskich poszczycić się nie zdoła. Wszyskie domy gościnne były zajęte, ulice napełnione mnóztwem powozów i pieszo przechodzących; wzajemne uściski i powitania cechowały przybyszów z odalonych prowincyy; radość na wszystkich twarzach jaśniała; pociecha ożywiając umysły, splatała uprzejmie dłonie współbraci, jednym zapałem, jedném uczuciem ożywionych. Dniem przed uroczystością, towarzystwo muzyczne zapowiedziało bliżką jey chwilę koncertem instrumentalnym i głosowym, z którego dochód przeznaczony był do składki na wystawienie mogiły. Kantata na cześć Bohatyra odśpiewana, przypomniała Polakom tryumfy jego; a wieczorem teatr narodowy uświetnił pamięć *Kościuszki* w operze *Wieśliczanki*, w którey za cieniami *Zołkiewskich*, *Czarnieckich* i *Sobieskich* pokazał się cień *Kościuszki* wpośród naywiększych uniesień widzów.

Zabłysły naostatek nayświetnieysze promienie słońca, i powitały dzień szesnasty. Wypogodzone niebo zwiastowało Polakom, że sam Bóg sprzyja, błogosławi czystości ich zamiaru. Nigdy dzień pięknieyszy nie przyozdobił wiosny; nigdy widok natury nie napawał duszy człowieka rozkoszniejszemi obrazy. Zdawało się, jakoby zefir powiewający od południa roznosił wolny oddech mieszkańców tey szczęśliwey krainy na wszystkie stro-

ny ziemi, a huk dział na górze *Bronisławy*, od świtu rozbijając powietrze, założał okolicznie echa, i dalekim współbraciom głosił cześć wodza i kochanka narodu Polskiego. Każdy oczekiwał z niecierpliwością uderzenia 10 godziny ranney, która miała bydź hasłem gromadzenia się około naczelników i wykonawców ustaw rzeczypospolitey, i towarzyszenie im na mieysce do zakładu pomnika chwały oznaczone. Ulica grodzka tysiącami ludu zalana, świetność wieku *Zygmuntów* wyobrażała; naymnieysze zamieszanie, żaden zgiełk nie przerwał na chwilę spokoyności.

Uderza godzina pożądana, zaczyna się obrządek święty. Pobożna cichość przewodniczy tkliwemu zgromadzeniu, wolny postęp uszanowanie nakazuje. Całe przedmieście Zwierzyńca napełniły niezliczone tłumy rozmaitego wieku i płci mieszkańców. Milicya krajowa składała szpaler od wnyyścia między lipy na szczycie góry, do wystawionego ołtarza, który był otoczony od cechów mieyskich z chorągwiami. Za zbliżeniem się senatu, akademii, i rozmaitych władz Rzeczypospolitey, dano kilkakrotnie z dział ognia; poczém nastąpił zaraz obrządek religiyny. Kilkanaście tysięcy ludzi słuchało mszy na polu z głębokiém uczuciem należnego hołdu Stwórcy wszech rzeczy. Odgłos pobożnych pieśni objął się o same niebios sklepienia; a jeden cel, jeden zapał wszystkie serca ożywiał, i rozkoszą napawał.

Nadeszła wreszcie chwila założenia pomnika, poprzedzona patryotyczną mową jenerała woysk Polskich Franciszka *Paszkowskiego*, kawalera orderów. *Nic droższego dla ludzi jak niepodległość!* wyrazy te z ust walecznego wojownika, na podstawie mogiły jey Bohatyra wyrzeczone, przeszły do głębi serc rozrzewnionych słuchaczy, przejętych uwielbieniem *Kościuszki*. Wywód słowny, zawierający w sobie uchwałę Senatu, i odbycie uroczystości nimieyszey, na pargaminie spisane, wpuszczono do szklanney puszki, i zamknięto w cynowey, którą ukochany i szanowany od całego narodu Rzeczypospolitey krakowskiey, znany w Królestwie Polskim, z wysokich zasług i dostoyności prezes Senatu Stanisław Hrabia *Wodzicki*, włożył sam do urny z kamienia ciosowego wykutey, wzniesioney na kilku stopniach, i na podstawę mogiłe *Tadeusza Kościuszki* przeznaczoney. Przykrytą pierwszy ją obsypał ziemią. pierwszą taczkę dostoyny naczelnik rządu zawiózł na mogiłę potokami łez współrodaków oblaną. Tu się już zachwiał porządek, tu już zniknęły koleje przystępowania do tak słodkiey posługi nieśmiertelnemu Wodzowi. Rzucono się do taczek. Starce, dzieci, kapłani, żołnierze, kobiéty, wśród nayżywszego serc rozczulenia, bez względu na zdolność sił i usposobienie władz przyrodzonych, dobijali się o szczęście, o pierwszeństwo należenia czynnie do tego dzieła prostoty i wielkości. Znikła różnica stanu, wyznania, zaszczytów, a nawet rodu i języka. Widzieliśmy poważną jedną matronę, któ ra okryta siwizną, drżącą dłonią chwytała rydel; widzieliśmy zakonników potem zroszonych i rękami nakładających taczkę; lud wieyski zdawał się chcieć wraz z ziemią zagrzebywać w mogile, aby jey wzrost przyspieszyć! dobrzy niemcy przybyli dla przypatrywania się temu rzadkiemu widowisku; wzruszeni tkliwością ludu Polskiego, porywali taczki i rydle, i wśród ciężkiego znoju, warstwy ziemi wilgotney ochoczo wydobywając, dźwigali ją z zapałem, że nawet z ust kilku usłyszano te czułe i szczere wynurzenia: *O du liebenswürdige Nation* (*O ty kochania godny narodzie!*)

Przyszła nakoniec chwila naygoręts zego zapału, nayrzewnieyszego rozkwilenia, gdy muzyka woyskowa pomiędzy przegrywanemi, rozmaitego rodzaju śpiewami narodowemi, po odegraniu polskiego tańca *Kościuszki*, który po całey Europie upowszechniony, patryotyczne wzbudza uczucia (*); po odegraniu mazurka *Dąbrowskiego*, zagrała wreszcie marsz: *do broni bracia do broni*. Tu łez strumienie, okryły twarze wspaniałomyślnych robotników. Głośne szlochania kobiet, łkania mężczyzn, wznosiły się pod nieba. Nie były to łzy rozpaczających — były to łzy radości, łzy naymilszych wspomnień dla serc Polaków, że im dziś wolno przemawiać głośno o swojey chwale, cieszyć się bytem i imieniem.

Takie to uniesienia przewodniczyło do zmroku tey świętey uroczystości. Z tęsknotą słońce, posłuszne prawom natury, rzucało dzisiay ziemię Sarmatów; a dobrotliwy xiężyc wstępując na horyzont, ze drżeniem zdawał się patrzeć na nie, aby cofnięte w biegu, nie pozbawiło go szczęścia przyświecania nowey mogile, tysiączne gwiazdy rozrzucone po niebie, czyściły się nieustannie, przybierając blask coraz nowy, jakoby zazdrośne promieniom krola swego, który ich świetność podwajał tego wieczora, i z radośnym uśmiechem patrzał na cnotliwe usiłowania mieszkańców ziemi.

Obywatele krakowscy, urzędnicy, woyskowi wszelkiego stopnia, z radością lube trudy podeymowali. Lecz winniśmy tu nadewszystko oddać sprawiedliwość młodzieży akademickiey. Zamiłowanie oyczyzny gorzało w jey pięknych duszach. Ta naydroższa nadzieja Polski, ten kwiat rozwijający się wdzięcznie, wydał się tu w całey swojey świetności. Powierzchnia *Bronisławy*, barwą jego przyozdobiona, zdawała się uśmiechać do mogił *Krakusa* i *Wandy*; zdawała się im przypominać pierwsze chwile ich założenia, a razem je zapewniać, że krew Polska wre zawsze jednym zapałem, że krew Polska nigdy nie stygnie w miłości ku oyczyźnie. Za zbliżeniem się nocy, piramida w kształcie mogiły oświecona, naywspanialszy widok tworzyła; rozstawione kagańce i sztuczne ognie rozrzucane do koła, przydawały jey wdzięków; kiedy nowe zjawisko dopełniło miary życzeń serc wszystkich, wprawiło w zachwycenie powracającą do miasta z rydlami i motykami resztę czułych Krakowian i zgromadzonych z różnych części Polski współbraci, kiedy nadspodziewanie mogiły *Krakusa* i *Wandy* stanęły na raz w płomieniach. Zabrzmiały głośne okrzyki, a tłumy robotników już spoczywające po domach, wybiegły na przedmieścia. Radosna wrzawa rozlegała znowu wdzięczne niziny *Krakowa*; mnóstwo ludu przebiegało ulice rzęsisto oświeconego miasta, śpiesząc na różne strony dla przypatrywania się tym trzem wiecznym ozdobom królów polskich siedliska. Z równém usiłowaniem i nieszczędzeniem wydatków przyczynił się do tego obchodu teatr narodowy. Grano ulubioną operę: *Łaska Imperatora*, na cześć wskrzesiciela oyczyzny, którego wspaniałomyślnemu sercu winna Polska swoje istnienie, i berłu Jego codziennie błogosławi. Po skończeniu tak czarownego widoku cnót i dobroci Monarchy, nastąpiła scena liryczna, malująca jedno z prawdziwych zdarzeń w życiu naszego Bohatyra, pod napisem: *Pierwsza miłość Kościuszki* (*). Jedna tu tylko wzięta jest chwila, która ważną odmianę losu jego zrządziła. Zaledwie słaby promień nadziei zabłysnął młodzieńcowi, że drogi przedmiot swoich czystych zapałów posiadać może, odbiera naysmutnieyszy wyrok opuszczenia i utracenia go nazawsze. Unikająo pocisku obrażoney wyniosłości nieprzyjaznego sobie oyca kochanki, na tkli-

(*) *Wyszły w Niemczech śpiewy podrobione do tego tańca, pełne tkliwych wyrażeń.*

(*) *Umieszczona jest całkowicie w zeszłém wydaniu pisma naszego, i osobno wydrukowana. Znayduje się po xięgarniach, i na każdey stacyi pocztowey w Królestwie Polskiem zapisana bydź może.*

we jey nalegania, na prośby czułych przyjaciół, oddala się; rzuca ukochaną oyczyznę, i udaje się do Ameryki. Przepowiedzenie jego wieszcze o przyszłych losach narodu z uniesieniem były słuchane; uniesienie to doszło do naywyższego stopnia, kiedy wyrzekł:

*Nie na długo cna Polsko ulegniesz przemocy,*
*Przyydzie anioł od północy,*
*Uzna szlachetne zapały,*
*Przywróci twóy byt, imie, — i wzniesie do chwały!*

Zakończył widowisko piękny *Obraz*, przy świetle bengalskiém, wystawiający świetnieysze epoki życia tego wielkiego męża, którego cudne myśli w omamienie wprawiły widzów. Po dziś dzień mnóztwo robotników gromadzi się przy *Bronisławie.* Płeć piękna, zawsze do szlachetnych czynów przodkująca w narodzie naszym, daje codzienny przykład poświęcenia się temu dziełu. Wydział prawa uczniów akademii krakowskiey, przeszło z 200 młodzieży zebrany, udał się dziś na mogiłę, i cały dzień zamierzył pracować około jey wzniesienia. Pogoda sprzyja ciągle patryotycznym usiłowaniom. Nie możemy wdzięczniey zakończyć opisu uroczystości naymilszey i naychlubnieyszey dla Polski, jak dołączając przekład udzielonego nam od rządzącego Senatu listu Pana *Manderlee*, obywatela miasta *Berlina*, mieszkającego niegdyś w *Krakowie*, który znając i wielbiąc czyny *Kościuszki*, przysłał na ręce tey szanowney władzy do składki na pomnik bohatyrowi *frydrychsdora* w złocie, z wynurzeniem się w następujących wyrazach, godnych prawego męża:

„Lubo nie mam szczęścia bydź rodowitym „Polakiem, szlachetna przecież uchwała Wyso- „kiego Senatu Rzeczypospolitey krakowskiey, o- „głaszająca składkę na wystawienie pomnika nie- „śmiertelnemu *Kościuszce*, niewymównem uczu- „ciem napełnia duszę moję. Od roku 1791 do „1799 byłem mieszkańcem *Krakowa*, przy han- „dlu niegdy *Hallera*. Okoliczności osobiste nie „dozwalały mi wprawdzie należeć do bohatyr- „skich szeregów wspaniałomyślnego narodu; mi- „ło mi jednak pocieszać się tą myślą, że w cza- „sie jego powstania dopełniałem z rozkoszą ser- „ca tey słodkiey powinności, jakiey naówczas „wymagała cnota obywatelska. W tych uczu- „ciach dotąd niezmienny, przedsięwziąłem, acz „w małey cząstce, przyłożyć się do składki „w tak pięknym celu ogłoszoney, rzetelnie u- „bolewając, że mi szczupły majątek wielkości „jego przyzwoiciey odpowiedzieć zabrania."

Albert *Manderlee.*

*Odpowiedź Senatu.*

„Odezwę Pana *Manderlee* z *Berlina* pod d. „20 września r. b. uczynioną, i przyłączony do „niey *frydrychsdor pruski*, jako ofiarę do skła- „dki na pomnik niegdy *Tadeusza Kościuszki* prze- „słaną, odebrawszy, polecił Senat umieszczenie „imienia ofiarującego na liście składkowey. Nie „uzupełniłby atoli obowiązku swojego, gdyby „nie oświadczył Panu *Manderlee*, ile wyczyta- „ne w piśmie jego wspomnienia, dowodzące szla- „chetnych serca uczuciów, były Senatowi przy- „jemnemi. Rodzay pomnika bohatyrowi temu, „w kształcie starożytnych mogił *Krakusa* i *Wan*- „*dy* wystawić się mającego, dla tego nad inne „otrzymał w wyborze pierwszeństwo, ażeby „świadczył potomności o liczbie wielbicieli zna- „komitych zasług i cnot nieśmiertelnego męża. „Bryłka ziemi przyjazną dłonią ubogiego rolni- „ka na grobowiec jego rzucona, toż samo mieć „będzie znaczenie, co hoyne dary, które komu „innemu zamożność uczynić dozwoli. Tém wię- „cey zaś ofiara P. *Manderlee* cenioną bydź po- „winna, że ją spowodowała pamięć czynów, któ- „re jako cudzoziemcowi, i przez wiele lat od „mieysca sławy *Kościuszki* oddalonemu, mogły „się stać obojętnemi." W *Krakowie* dnia 6 października 1820 roku.

Z prawdziwą nam przyydzie pociechą ogłaszać nadal podobne ofiary ziomków naszych, którzy jeszcze nie pośpieszyli z niemi, na mogiłę bohatyra swojey wolności i chwały. Szlachetny przykład cudzoziemca niechay stanie za dowód, jak dalece imie *Kościuszki* powinno dla nas bydź drogie, i przypominać nam obowiązek wdzięczności i uwielbienia.

---

### KRÓLESTWO POLSKIE.

**Obie gazety warszawskie zawierają następujący artykuł:**

***Do redaktora gazety etc.***

**Wychodząc z ostatniey sessyi seymowey, postrzegłem na bruku, niedaleko od bramy pod zegarem, złożony sextern, który rozwinąwszy, znalazłem tytuł: *Uwagi nad Uwagami*, czyli ostatnie trzy dni seymu 1820 r.: a gdym się o właścicielu, ani od policyantów, ani u doróżkarzy na placu stojących, ani nigdzie dotąd nie mógł dopytać; przedsięwziąłem posłać do umieszczenia w gazecie wstęp z niego następujący, aby go tam autor sobie poznał i odebrał. Jeśliby na tém nie było dosyć, będę mógł WPanu (zwłaszcza, gdy zechcesz obiecać, iż gazetę swoję na bielszym nieco papierze drukować każesz) dosyłać dalsze wyjątki, biorąc je bez porządku, tak jak mi się łatwiey wyczytać dadzą.**

**Nr. 1. *Uwagi nad Uwagami.***

**Jak różne dni, tak różne są czucia człowieka. Gdym na pierwszey i drugiey sessyi seymowey słuchał zdań sprawy przez *Mostowskiego* i *Koźmiana*, mówiłem sobie: „musi bydź doprawdy nieco dobrego w tém co oni przekładają i chwalą, bo przecież wzmiankują czyny i rzeczy, po większey części uskutecznione i istniejące: jeżeli może czasem przesadzają, to zda się dosyć skromnie, gdyż przyznają, że nie wszystko jest dobrze, i nawet nie wypierają się omyłek. Bezstronnie więc sądząc, można się jeszcze z czegoś cieszyć." Zatém ręce zacierając, szedłem wesoły i przy dobrym apetycie na obiad. Następnych dni zasępiłem się nieco, kiedy te mijały bez sessyi, lub też podczas sessyi, gdy odrzucono projekt widoczne korzyści dla narodu ofiarujący, a który może już się nie wróci. Nareszcie słuchałem czytania uwag kommissarzy izby poselskiey nad raportem rady stanu. W tych, prawie wszystko ganiono: zgryzłem się więc nie pomału, a jak wprzód smaczno jeść, tak teraz smutno spać się zabrałem. Lecz nie spałem, bo mi, z prowincyi za urlopem mego prezesa, pierwszy raz do *Warszawy* przybyłemu, po głowie ciągle dryptała zagadka: jakim sposobem też same rzeczy można tu obszernie pochwalać, tam zupełnie naganiać? Dostrzegłem wprawdzie zaraz, że strony nie musiały się znosić, lecz wierzyć temu trudno mi się zdawało, gdyż tam, gdzie idzie o dobro powszechne, poszukiwanie istotney prawdy, głośno narodowi objawiać się mającey, nie powinno dopuszczać ani podeyścia miłości własney, ani chełpliwości lub drażliwości osobistych. Nazajutrz spo-**

tkawszy przyjaciela mego D...., który jak my wszyscy bióraliści jest patryotą niepodległym, chociaż ze skarbu płacę pobierającym, dowiedziałem się, że rząd kazawszy rachunki swoje w obszernych szczegółach wydrukować, i rozdać wszystkie, oprócz tego bióra i ich akta ciągle i zupełnie śledzeniom kommissarzy seymowych otworzył; co (gdyż trzeba każdemu sprawiedliwość oddać) nie wiem, ani we Francyi, ani w Anglii, ani nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki, z taką powolnością się nie dzieje; że przecież tak nazbierane tych uwagi, nie były kommissyom rządowym wprzód dla sprawdzenia i objaśnienia wzajemnego udzielone, (przez coby wiele zarzutów mylnych albo może i żartobliwych odpadło), lecz prosto izbie i publiczności czytane: że zatém rzeczone uwagi były z natury swojey, jakoby gatunek popisu przeciwko rządowi, dla naszego na galeryach zadowolnienia: a gdy oprócz tego wynikająca z konstytucyi wątpliwość, czyli członki rady stanu mają prawo mówić w izbie, kiedy nie ich projekta się roztrząsają? sprawiła, że żaden z nich się nie tłumaczył; przeto liczne zarzuty, rzeczom i osobom rządzącym w uwagach czynione, zostaną niezbite, niezaprzeczone i dla wielu umysłów niewątpliwe. Jeśli wreszcie jaka odpowiedź za dwa lata nastąpi, to tymczasem dowolnie oskarżonych osądziemy, potępiemy, a w owey też przyszłości nowe i podobne znowu nas czeka ukontentowanie. Wypływa ztąd, iż attrybucya, jaką izba ma łajania i obwiniania bezbronnych ministrów i radców stanu, jest nietylko z wielu miar pożyteczna, ale oraz wygodna, zabawna, i żadnemu dla skarżących niebezpieczeństwu niepodlegająca. Szkoda tylko, że ta ostatnia uwaga równey, jakém dostrzegł, zabawki z silnieyszemi nie dopuszcza.

Przyjaciel D...., jeszcze od poczęcia Xięztwa Warszawskiego w biórze swey kommissyi rządowey ciągle pracujący, i przy rozmaitych zmianach naszych ze sprawą pospolitą dobrze obeznany, rzekł mi: „Pamięć ścisłey przyjaźni, jaką przed dwudziestą laty z niegdyś twemi rodzicami miałem, wzbudza we mnie niezbędne do ciebie przywiązanie i chęć szczerą oświecania twojey młodości. Dowiesz się z czasem, że nie ma na ziemi rządu, choćby naylepszego, któryby jednak z wielu miar nie był do naganienia: bo w mnóztwie szczegółów pod jego kierunkiem zostających, ani według okoliczności, wszystkie dobrze bydź objęte, ani w uskutecznieniu równie udać się mogą. Z tego powodu, jest to od wieków w krajach wolnych wiadomym, a przecież zawsze dla zachwytywania tłumu wybornym sposobem, krzyczeć trwale i bez braku na rządy: to pewnie wzmaga coraz popularność i sławę patryotyzmu ganiącego, do którey się zwyczaynie niejakieś uszanowanie dla przymiotów serca i umysłu przyczepia; a niekiedy go i między, albo na mieyscu rządzących posadza. Jeśliby to wprzód na niego ściągnęło nieco prześladowania, tém lepiey: obyczaje łagodne wieku naszego, nie każą się lękać zbytnich lub długich cierpień: a te jakkolwiek mało będą doymujące, wystawią jednak osobę przez nie dotkniętą, jako ofiarę poświęconą na ołtarzu oyczyzny. Jeżeli zatém chcesz wyyść na wsławionego człowieka, wołay, gań, oskarżay ciągle, zawsze i wszystko; nie braknie ci i u nas na statecznym od lat kilkunastu wzorze. *Machiavel*, który się znał na rzeczy, mówi: „jest oczywisty zarobek na rzucaniu potwarzy: choć ta „z czasem się wyjaśni i zniesie, zawsze jednak bli„zna po niey zostanie."

Wiem ja, że znacznieysza bez porównania część seymujących składała się z ludzi prawych i czyste cele mających; ale w każdém zgromadzeniu cokolwiek liczném, dosyć byłoby jednego podżegacza, na chwilowe wzburzenie chuci i tey ponęty dla ogółu rządzonych niezbędney, aby się pomścić, kiedy można, na rządzących, i aby po dwóch leciech koniecznego posłuszeństwa, pokazać im choć przez trzy dni zęby; a jeśli nie wszyscy ich łająć, to przynaymniey poklaskiwać łającym."

To rzekłszy D...., zaprowadził mnie na śniadanie do *Chovo*, gdzie oficyalistów z różnych biór rządowych znaleźliśmy. Treść ich rozmów i dostrzeżeń nad uwagami kommisarzy izby poselskiey zebrać starałem się i tu wypisałem. *A. W. H.*

### FRANCYA.

*Paryż dnia 18 października.* Xiężna *Berry* ma wyjechać dnia 3 przyszłego miesiąca do majętności *Romy*, dla położenia kamienia węgielnego na kaplicę, w którey ma bydź zachowane serce nieboszczyka jey męża. Damy tey Xiężney, które *damami kolebkowemi* nazywają, chcą odprawić 9ciodniowe nabożeństwo na podziękowanie Bogu za szczęśliwy jey połog.

P *Benjamin Constant* kazał drukować napisany przez siebie list do ministra woyny, zaprzeczając ogłoszoney urzędownie w *Monitorze* wiadomości o wypadkach w *Saumur*. Przyrzeka umieścić prawdziwe w tey mierze doniesienie w osobném dziełku.

Niejaki *Hullin*, przybrawszy sobie nazwisko Pana *Bourbon*, mieni się prawym synem *Ludwika XV.*, i domaga się oddania majętności *Chambord*, którą rząd chciał przedać. Z rozkazu ministra skarbu wstrzymano przedaż do 30ch miesięcy.

---

### ANGLIA.

*Londyn dnia 20 października.* Odebrano tu następującą wiadomość z *Gibraltaru* pod d. 28 września: „Zeszłey nocy powstała wielka trwoga w obozie 6tego pułku z powodu pokazania się w *Marbella* 6ciotysiącznego woyska hiszpańskiego. Posłano zaraz potrzeby wojenne wspomnionemu pułkowi. Oczekujemy dokładnieyszych w tey mierze szczegółów.

#### Parlament.

Na sessyi izby wyższey d. 19 b. m. odbywały się dalsze badania. Niejaki *Dominico Salvadore* oświadczył, iż w *Medyolanie* rozmawiał z *Sacchim* o sprawie przeciwko Królowey. Powstały w izbie żwawe spory względem trybu badania świadków. Kanclerz uczynił zapytanie: czyli badanie może nastąpić, gdy wysłuchany już świadek ze strony powodowey nie był jeszcze examinowany o zarzut przekupstwa, lub czyli strona oskarżona ma prawo słuchać tych świadków dla dowiedzenia przekupstwa, bez przywołania pierwszego świadka i zapytania się go w tey mierze? Hrabia *Liverpool* radził przyzwać *Sacchiego*. Odezwał się P. *Brougham*: „Kiedy ostatnim razem chcieliśmy jednego świadka, nie mogliśmy go znaleźć. Niech stanie *Sacchi*, będziemy mu zadawać pytania." Postanowiono nareszcie, aby zasięgniono zdania prawników względem uczynionego przez kanclerza zapytania, poczém izba odłożyła sessyą na dzień następny.

DODATEK

DODATEK DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO N. 132.

*Wilno dnia 3 Listopada 1820 roku v. s.*

### ANGLIA.

Dnia 20 b. m. margrabia *Landsdown* zwrócił uwagę izby na rozkaz z dnia 21 sierpnia, aby wszyscy świadkowie na stronę bilu lub przeciw niemu, znaydowali się codzień w przysionku izby. Wczoray wieczorem (rzekł margrabia) powstał spór o to, czyli świadek *Sacchi* ma bydź natychmiast przywołanym lub nie? P. *Brougham* wskazywał rożnicę, jaka zachodzi między stawieniem się świadka tego momentu, a poźniey. Nie nalegał przecież, aby *Sacchi* natychmiast stanął, i izba nic w tey mierze nie postanowiła. Słyszałem atoli, iż *Sacchi* nie tylko że nie był w przysionku, ale nawet nie znayduje się w *Londynie*. Żądał więc, aby nadal rozkazów izby lepiey dopełniano.

Lord *Sidmouth* zapewnił, iż fałsz, jakoby *Sacchi* oddalił się z *Londynu*. Pan *Brougham* nie chciał go dziś badać, kiedy wczoray nie mógł. Prawnicy oświadczyli zdanie swoje, iż w niższych sądach niewolno jest dowodzić przekupstwa wysłuchanemu świadkowi, jeśli przy zadawaniu mu krzyżujących się zapytań nie był w tey mierze badany. Zachodził daley spór, czyli można uczynić *Salvadoremu* zapytanie: czy *Sacchi* nie dał mu jakiey rady względem sprawy Królowey lub czyli mu czego w tey mierze nie proponował? Przystąpiono do głosowania, i większością 159 kresek przeciwko 51 odrzucono wszelkie świadectwa względem mniemanego *spisku* przeciwko Królowey, poczém kanclerz zapowiedział Panu *Brougham*, iż w skutku postanowienia izby nie może już czynić podobnych zapytań. Odpowiedział P. *Brougham*, iż ukończył część obrony Królowey, tyczącą się złośliwego z nią postępowania. Wniosł potém margrabia *Landsdown*, aby obrano tayny wydział do przeyrzenia korrespondencyi między Panem *Powell* i pułkownikiem *Brown* względem oddalenia się *Rastellego*. Lord *Ellenborough* poparł ten wniosek. Hrabia *Grey* radził odmianę w tym sposobie, aby Panu *Powell* kazano złożyć wyjątki korrespondencyi jego z pułkownikiem *Brown* względem *Rastellego*, aby je oddano potém taynemu wydziałowi, i aby tenże wydział upoważniono do dochodzenia ich rzetelności. Przyjęto wniosek Hrabiego *Grey* większością 45 kresek. Ustanowiony wydział składają następujący parowie: 1) Lord Prezes, Hr. *Harrowby*; 2) Lord *Louderdale*; 3) Lord *Amherst*; 4) Lord *Manners*; 5) Lord *Arden*; 6) Lord *Ellenborough*; 7) Lord *Erskine*; 8) Lord *Ross*; 9) Margrabia *Landsdown*; 10) Hrabia *Grey*; 11) Lord *Rosslyn*. P. *Brougham* chciał potém jeszcze badać Pana *Powell*, ale mu odmówiono.

*Izba niższa*. Dnia 17 b. m. P. *Hume* podał prośbę mieszkańców z *Dundee* przeciwko bilowi względem Królowey. Namienił potém o niejakim *Fletcher*, *Forbes* czyli *Franklin*, którego za rozdawanie buntowniczego pisma poymano, a któremu pozwolono umknąć z więzienia. Po żwawych sporach, cofnął P. *Hume* swóy wniosek.

Wniosł nareszcie Lord *Castlereagh*, aby z powodu nieukończoney jeszcze sprawy Królowey w izbie wyższey, odłożyła izba niższa obrady swoje do d. 23 listopada, co jednomyślnie przyjęto.

Wczoray odebrała znowu Królowa wiele adressów. Jedna z deputacyy składała się przeszło ze 100 czterokonnych pojazdów. Na adres mieszkańców z *Cardift* odpowiedziała Królowa między innemi: „Nie myślę stawać na czele jakiego stronnictwa. Znam tylko stronę narodu. Wyrazy: *Whigt* i *Torys* nie znaydują się w moim politycznym słowniku. Polityka Królowey nie powinna bydź polityką stronnictwa.“ W inney odpowiedzi oświadczyła. „Żaden z członków domu brunświckiego nie powinien zapominać, iż naród rodzinę jego na tronie osadził. Jeśli ten naród nie jest jedyném źródłem władzy, jest przynaymniey jedynym prawnym początkiem tego wszechwładztwa, które przeszło 100 lat ludem angielskim rządziło. Gdyby rodzinie panuącey wypadało okazać prawa swoje do władzy królewskiey, jakiżby inny na to złożyć mogła, jak wolę narodu?” . . . . . .

Słychać, iż nowy Lord prezydent tuteyszego miasta zaprosił Królową na wielki obiad, który ma dać d. 9 p. m. z powodu wyboru na ten urząd. Przyjęła to zaproszenie.

Dziś rozeszła się tu znowu podobna do prawdy pogłoska, że izba wyższa uchyli bil przeciwko Królowey. Układy w tey mierze już rozpocząć się miały. Niektórzy Lordowie, Xiążęta *Bedfort*, *Rutland*, i inni, pojechali do Króla bawiącego w *Windsor*; a że Monarcha nie zwykł tam nigdy licznych mieć pokojów, domyślać się więc można rozpoczęcia układów i zbliżenia się stron. Słychać, iż ministrowie policzyli d. 17 b. m. stronników swoich w izbie wyższey, i przekonali się, iż mieliby mnieyszość o 10 kresek. Chociażby zaś nawet izba wyższa postanowiła przesłać wspomniony bil d. 23 listopada do izby niższey, łatwo przecież przewidzieć można, iż się tam nie utrzyma. Dosyć jest, aby Hrabia *Liverpool*, uznawszy ten bil za własne swoje dzieło, cofnął go w izbie wyższey. Zdaje się więc, iż wspomniona izba poda adres Królowi, oświadczając, iż członkowie jey, po wysłuchaném oskarżeniu Królowey, tego są zdania, iż lubo Królowa w ciągu pobytu swego we Włoszech, zawiniła niejaką płochością i częstą nieprzezornością, bil jednak nie może stanowić kary na nią. Lord *Castlereagh* namienił już o tém w czasie odroczenia obrad izby niższey. Powiedział, iż według wszelkiego podobieństwa do prawdy, sprawa Królowey będzie mogła bydź rozstrzygnioną d. 10 listopada w izbie wyższey. Przypuszczając zaś możność podania tego bilu izbie niższey, prosił, aby wszyscy jey członkowie chcieli się na sessyi znaydować.

Pani *Catalani*, sławna śpiewaczka, zwróci wkrótce uwagę tuteyszey publiczności. Obowiązała się grać na teatrze *Drurylane* przez 2 miesiące, co tém bardziey zadziwia, iż wspomniony teatr pod względem muzyki jest nierównie poślednieyszym od innych. Warunki oraz nie mają bydź bardzo korzystne i chlubne dla niey.

### WŁOCHY

*Neapol, dnia 10 października.* Gdy Królewic następca tronu, przeczytawszy dnia 1 b. m. mowę królewską zagajającą parlament, zbliżył się do tronu i ze łzami w oczach rękę Monarchy pocałował, widok ten rozrzewnił wszystkich obecnych. Jadącemu atoli Królowi nie towarzyszy-

ły radośne okrzyki. Wszyscy więc prawie tuteysi posłowie zagraniczni donieśli dworom swoim, iż to wszystko niepodoba się narodowi. Nie wątpliwą wszakże jest prawdą, iż Monarcha przywoławszy do siebie Hrabiego *Ricciardi*, ministra sprawiedliwości, prosił go, aby mu lud żadnych powierzchownych oznaków uszanowania nie okazywał. Dopełniając Hrabia życzeń Monarchy, skłonił 30 lub 40 członków gwardyi narodowey, mających wziętość u ludu, aby mieszkańców wstrzymali od wynurzenia radości, co też z zupełném zadowoleniem Króla nastąpiło.

Na tayney sessyi parlamentu d. 2 b. m. obrano następujące kommissye. 1) prawodawczą; 2) woyny, potęgi morskiey i spraw zagranicznych; 3) milicyi prowincyonalney, żandarmeryi i wewnętrznego bezpieczeństwa; 4) interessów skarbowych; 5) rolnictwa, przemysłu, kunsztów i handlu; 6) oświecenia publicznego; 7) czuwania nad wykonaniem konstytucyi; 8) administracyi prowincyonalney i municypalney; 9) urządzenia parlamentu. Na sessyi d. 4 b. m. minister spraw zagranicznych zdał sprawę o stosunkach krajowych z zagranicznemi mocarstwami i zawartych od roku 1815 traktatach, które do d. 7 lipca moc swoję miały. „Odtąd (rzekł) jesteśmy właśnie jak odosobnieni i z samą tylko Hiszpaniją w przyjacielskich związkach zostajemy." Minister woyny doniosł, iż jenerał *Florestan Pepe* wszystkich jeńców, uzbrojonych lub bezbronnych, zabranych w okolicach *Palermy*, odesłał do domu, i że jeśli miasto nie skłoni się do poddania, będzie musiał przypuścić szturm, i dla tego żąda więcey potrzeb wojennych. Po przyjęciu uchwalonego do Monarchy adressu, polecono ministrowi woyny, aby Xiążęciu namiestnikowi złożył podziękowanie parlamentu. Doniesiono potém o blizkiém zaślubieniu *Donna Chrystyny*, córki Xiążęcia Kalabryi, za jednego z synów Króla portugalskiego. Na sessyi d. 5 b. m. minister woyny zdał sprawę o stanie woyska i twierdz do d. 7 lipca r. b. Wskazał przyczyny, dla których woysko nie odpowiedziało dotąd oczekiwaniu, i środki do nowego urządzenia jego, na co potrzeba tym czasem 400,000 dukatów neapolitańskich (*). Wszedł potém na mównicę minister skarbu, i wystawił potrzebę niezwłócznego obmyślenia funduszu 6 milionów dukatów. Aby zaś obywateli nie uciskać nowemi podatkami, radził sprzedać dóbr narodowych za 2 miliony 500,000 dukatów, użyć 2 milionów pieniędzy bankowych, a resztę zaciągnąć sposobem pożyczki. Wyznaczył parlament dwie komissye, po których naradzeniu się z ministrami, postanowiono uchwalić 500,000 dukatów dla ministra woyny, i rostropności jego zostawić użycie środków do jak nayprędszego uśmierzenia rozruchów w *Palermie*.

Jenerał *Wilhelm Pepe*, złożywszy naczelne dowództwo woyska, żyje prywatnie w *Neapolu*, i prosił rządu, aby go uważał w dawnym stopniu, jako podpółkownika niebędącego w czynney służbie.

Ludzie z okrętu neapolitańskiego, który d. 1 b. m. wypłynął z *Trapani*, a d. 6 b. m. zawinął do *Liworny*, opowiadają następujące wypadki zaszłe w Sycylii: jenerał *Pepe* ściskając zewsząd palermitanów, podstąpił pod mury miasta, i z tymczasowym rządcą zawarł układ, na mocy którego woysko neapolitańskie miało zająć miasto pod pewnemi warunkami. Osadzono już kilka przedmieść i rogatek; lecz gdy zdawało się, iż odmiana rzeczy póydzie spokoynie, tym czasem lud poburzony od xiędza fanatyka, sądząc, iż jest zdradzony, wziął się znowu do broni, i przymusił neapolitanczyków do opuszczenia mieysc zajętych. Kilka rządowych domów zrabowano, i zburzono, a gdyby jenerał *Pepe* nie okazał wielkiey ostróżności w działaniach swoich, nieszczęście byłoby daleko większém. Kazał zagwoździć działa i popsuć wodociągi. Tenże okręt przywiózł wiadomość, iż dowódca w *Trapani* oskarżony o zmowę z miastem *Palermą*, został wezwany do *Messyny*, aby się usprawiedliwił.

Miasto *Palerma* poddało się (jakeśmy już donieśli) d. 5 b. m. jenerałowi *Pepe*. Wiadomość w tey mierze odebrano tu d. 7 b. m. przez telegraf. Przybycie 600 kalabryyczyków na pomoc temu jenerałowi, skłoniło palermitanów do tego kroku. Ogłoszono dla nich powszechną amnestyą.

Król niderlandzki, odebrawszy od rządu tuteyszego wiadomość o zaszłey zmianie polityczney, oświadczył w odpowiedzi swojey, iż obchodzi go pomyślność Monarchy naszego i poddanych jego, i że pragnie utrzymać przyjacielskie związki z dworem neapolitańskim. Rząd szwaycarski powinszował rządowi naszemu zaszłey odmiany.

Parafija *Orotino*, w prowincyi *Molise*, postanowiła, aby mieszkańcy jey co niedziela po mszy uprawiali grunta tych, którzy się do woyska zaciągnęli.

*Z Włoch dnia 16 października.*

Słychać o wezwaniu rządu piemontskiego, aby przeciwko *Karbonarom* (węglarzom) użył takich samych środków, co Austrya. Użyto ich już w Toskanii, Parmie i Modenie, zdaje się oraz, iż rząd papiezki póydzie także za tym przykładem.

Układy o dostawę potrzeb dla woyska austryackiego w wyższych Włoszech przedłużono jeszcze na miesiąc, to jest od 1 listopada do 1 grudnia.

---

## HISZPANIJA.

*Madryt d. 12 października.* Zgromadzone stany zaymowały się dotąd szczególniey interessami skarbowemi. Onegday zniosły *monopolium* tabaki i tytuniu, oraz soli, które ustanie od 1 marca roku przyszłego. Większością 126 kresek przeciwko 27 przyjęto wczoray projekt względem pożyczki 200 milionów realów (75 milionów zł. pol.), przyjęto także projekt do prawa względem *wolności druku* obeymujący 76 artykułów. Żadne dzieło nie może bydź przez policyą zabieranem, ani wydawca jego więziony, dopóki sąd przysięgłych nie wyda w tey mierze wyroku. Odrzucono projekt względem dodania Królowi na pieniądzach krajowych tytułu: *Oyca oyczyzny*.

Dobra inkwizycyi i jezuitów mają bydź więcey dającemu przedane. Zniesiono wszystkie podziemne więzienia, a narzędzia do męczenia więźniów pogruchotano.

Siostra jenerała *Lascy*, która prawie żyje z jałmużny, prosiła zgromadzonych stanów o wsparcie.

W *Toledo* pewny xiądz fanatyk, miał kazanie przeciw konstytucyi. Zawrócił głowę kobietom słabego umysłu. Zganiono go za ten postępek.

W *Burgos* odkryto spisek, który (jak słychać) daleko się rozciągał. Poymano hersztów i posłano tam woysko.

---

(*) *Dukat neapolitański ma wartości 7 złotych Polskich.*

P o r t u g a l i a.

*Lisbona, dnia 8 października.* Dnia 5 b. m. weszło tu wśród huku dział woysko zwane *północném* i część południowego. Licznie zgromadzony lud witał je radosnemi okrzykami. Gdy kolo pałacu rządowego przeciągało, stanął na ganku jenerał *Cabreira* i miał stosowną mowę, którą zakończył okrzykiem: *Niech żyje święta wiara nasza! Niech żyje Król i dynastya jego! Niech żyją stany i przyszła konstytucya!* Wieczorem oświecono miasto.

Jesteśmy przekonani, iż Anglia nie będzie się mieszać w domowe nasze interessa.

Zdaje się, iż nowy nasz rząd zwróci szczególniey uwagę swoję na podniesienie rolnictwa. Wkrótce spodziewamy się ścieśnienia przywozu zboża zza granicy, co rolnictwu krajowemu niezmiernie szkodziło.

---

A m e r y k a p o ł u d n i o w a.

Odebrano w *Madrycie* wiadomość, iż dnia 4 sierpnia zaczęły się znowu kroki nieprzyjacielskie w *La Gueyra*, i że powstańcy wypowiedzieli rozeym oświadczając, iż chcą albo udzielności, albo woyny.

*Wolno Drukować Ignacy Reszka Radca Koleg. Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi*

*Sądy Exdywizorskie.*

*1. Sąd Ziem. ptu Wileń. postanowiwszy poruczoną rozbiorowi swojemu sprawę konkursową JOX. Kazimierza Giedroycia z jego kredytorami i pretensorami na dniu 8 9bra teraź. roku wziąść w namowę do oczywistego rozsądzenia, zawiadamia o tém interesowane osoby, i do stanności przed tym terminem pod upadkiem pretensyi stosownie do Remissy Sądu Gł. 2 Departamentu Gubernii Wileń. wzywa, a że takowe obwieszczenie może bydź umieszczone w gazecie Kur. Lit. z woli i poruczenia Sądu zaświadczam Antoni Malewski Regent.*

---

*2. Sąd Taxatorsko-Exdywizorski za odkładowym dekretem do dóbr wielkich Sielan w Pcie Szawel. leżących do dziedzictwa wprzód Antoniego Miecznego, późniey W. Jerzego Szamb. b. dworu Pol. Piłsudzkich należących pod exdywizyą idących, roku 1820 8bra 11 dnia zebrany, sprawę konkursową między temiż WW. Piłsudzkiemi i ich wierzycielami oczewiście rozbierający, wszystkich kredytorów i pretensorów, oraz samego dziedzica W. Szamb. Piłsudzkiego przez Gazetę Kuryera Lit. powtórnie awizuje, iż sprawę konkursową roku 1820 9bra 3 do namowy oczewistey bierze a na niestawających że amissyą zapisze ostrzega. Józef Nagurski Prezydent Exd. Wincenty Zongołłowicz Exd. Antoni Korewa Sędzia Ziem. Ptu Szawel. Exdywizor.*

---

*3. Sąd Taxatorsko-Exdywizorski za Remissą Sądu Ziemskiego ptu Zawileyskiego na podział folwarku Szpakow, dziedzictwa WW. Józefy matki, Franciszka syna Giedroyciów, Starościny i Starościca Bernatowskich przeznaczony, w dniu 11 8bra roku teraźn. do tegoż folwarku zebrany, inwentacyą i wszystkie szczeguły wyrok oczewisty poprzedzające zaskutecznił, komportacyą papierów w dniu 15 stycznia przyszłego 1821 r. do kancellaryi Ziem. Zawiley. naznaczył i na ostateczne rozsądzenie sprawy, termin, dzień 15 maja tegoż 1821 roku zakreślił, o czém aby interessowani do funduszu rzeczonych Giedroyciów wiedzieli, niniejszą awizacyą do Kur. Lit. podaje, Dat roku 1820 8bra 14 dnia.*

*Ludwik Chrzanowski Ziem. Zawil. Sądu Exdyw. Prez. G. P. Z. Andrzey Bobrowicz Exdyw. Pisarz Grodz. Zawil. Jan Weryha Exdyw.*

*Takowa awizacya może być do druku przyjętą poświadczam Ludwik Chrzczonowski S. Z. Z, Exdywizor.*

---

*3. Sąd Taxatorsko-Exdywizorski dekretem remissyinym Sądu Gł. 2go Depart. Obwodu Białostockiego dnia 12 maja roku idącego zapadłym na usatysfakcyonowanie kredytorów zeszłego Ignacego Bobrownickiego przeznaczony, za zebraniem się w dniu 21 julii r. b. do majętności Hornowa w pcie Drohickim leżącey, ustanowił nietylko nad majątkiem takowym, lecz i nad dalszemi, mianowicie Kaleczycami w tymże pcie Drohickim, Bytrami i Sasinami w pcie Brzeskim w Gubernii Grodzieńskiey położonemi administracyą przeznaczył, wymiar wszystkich majątków pod exdywizyą oddanych, i inwentacyą oraz komportacyą dokumentów na wszystkich do sprawy konkursowey wchodzących stronach, i nakoniec termin do powtórnego swojego zebrania się na dzień 1szy augusta przyszłego 1821 roku udeterminował, iżby przeto wszyscy kredytorowie i pretensorowie, sądzący zjakiego bądź względu mieć prawo poszukiwania jakieykolwiek z majątków zeszłego Ignacego Bobrownickiego powyżey wyszczególnionych satysfakcyi, obligi, karty, słowem wszelkiego rodzaju dokumenta należności ich dowodzące, naprzód do przeznaczoney komportacyi w dniu 1szym februaryi 1821 roku do kancellaryi Sądu spraw cywilnych Bielskiego i Drohickiego powiatów w mieście Bielsku będącey złożyli, a następnie z takowemi dowodami przed sądem niniejszym exdywizorskim w przyszłym terminie ostateczney rozprawy stawili się i należnie swoie usprawiedliwiali, bądź to sami osobiście, bądź przez plenipotentów pod upadkiem czyli wieczną tychże należności utratą. przez niniejsze obwieszczenie wzywa i ogłasza, które aby trzykrotnie w gazetach Kur Lit., Warszawskiey i Korrespondenta Warszawskiego, w następujących po sobie numerach umieszczone było, mieć chce i stanowi. Dnia 24 julii 1820 roku w Hornowie.*

*Exdywizor prezydujący Michał Ołdakowski. Exdywizor Sędzia Jan Putkowski. Marcin Jaworowski Exdywizor.*

---

*P r z e d a ż.*

*1. Od Rządu gubernialnego wileńskiego ogłasza się: iż z powodu niejawienia się na dawniey naznaczone terminy, życzących nabydź trzech murowanych domów, znaydujących się w miasteczku Mereczu, żyda Dawida Cyrlszteyna i w mieście Szawlach Hirszy Wulfowicza Nuryka i Feygi Nurykowey, oddanych w ewikcyą przez podradczyka żyda Łunca, zbiegłego niewiadomo dokąd, dla zabezpieczenia wziętych przez niego w sposobie pożyczonym ze skarbowych magazynow produktów, i przeznaczonych na przedaż dla zaspokojenia skarbu za wspomnione produkta, naznaczono powtórne termina: dnia 23, 25 i 29 mca nowembra teraźn. roku; a zatém życzący nabydź wspomnione domy, zechcą dla targów przybydź do tego gubernialnego rządu na nowo*

*naznaczone termina. Dnia 30 oktobra 1820 roku.*
*Sowietnik Ławrynowicz.*
*Sekretarz Nowicki.*

2 Od Wileńskiey składowey tamożni ogłasza się niniejszém: iż w teyże tamożni od dnia 9 następującego mca nowembra i dalszych dni zrana od godziny 8, będą przedawać się z publicznego targu następujące zabrane towary, a mianowicie ginhamu 9 kawałkow, miarą 279 arszyn; perkalu białego zamoczonego 13 kawałkow, 195 arszyn; perkalu białego mało zamoczonego 12 kawałkow, 180 arszyn; demikatonu czarnego 6 kawałkow, 198 arszyn; nankinu żółtego 20 kawałkow, 100 arszyn; chustek bawełnicznych farbowanych różnego koloru 48 sztuk; takichże chustek farbowanych różnego koloru 79 sztuk; chustek bawełnicznych małych białych, tkanych w paski kolorowe 120 sztuk; chustek bawełnicznych farbowanych różnego koloru 188 sztuk; chustek białych małych tkanych w paski kolorowe 240 sztuk; maszestru czarnego gladkiego 6 kawałkow, miarą 114 arszyn; nankinu koloru dzikiego 21 kawałek, 693 ars.; demikatonu czarnego 11 kawałkow, 385 ars.; ginhamu bawełnicznego 14 kawał., 392 ars.; ginhamu 11 kawał., 308 ars.; nankinu koloru jednostaynego 21 kawał., 588 ars.; nankinu wązkiego koloru jednostaynego 11 kawał., 308 ars.; chustek bawełnicznych małych różnego koloru naboyczanych do nosa 280 sztuk; perkalu bawełnicznego różnego koloru 25 kawałkow, 700 arszyn; ginhamu 12 kawał., 336 ars.; demikatonu czarnego szerokiego 8 kawał., 192 ars.; demikatonu czarnego szerokiego 12 kawał., 240 ars; perkalu białego wązkiego 35 kawał., 402½ ars.; płótna bawełnicznego koloru jednostaynego 7 kawał., 196 ars.; perkalu białego 6 kawał., 72 ars.; perkalu bawełnicznego białego 18 kawał., 216 ars; płótna bawełnicznego koloru jednostanego 18 kawałk., 504 ars.; kartunu bawełnicznego różnego koloru 12 kaw., 336 ars.; kartunu baweln. różnego koloru 10 kawał., 280 ars.; perkalu baweln. różnego koloru 10 kawał., 280 ars.; nankinu bawełniczn. szerokiego koloru jednostaynego 8 kawał. 256 ars.; kartunu bawełniczn. różnego koloru 11 kawał., 308 arsz.; kartunu białego z kolorami 17 kawałk., 476 ars.; kartunu różnego koloru 23 kawał., 644 ars.; ginhamu baweln. 12 kawałk, 336 ars.: nankinu szerokiego koloru jednostaynego 6 kawałk., 192 ars., i nankinu szerokiego koloru jednostaynego 4 kawałk., 128 arszyn. Dnia 29 oktobra 1820 roku.

*Zarządzający fon Smittin. Za sekretarza Wag Stempelmeyster Muttiński.*

## Zbieg.

1 Z majątku Szeszol w ptcie Wil. parafii Szyrwintskiey W. Justyna Jasieńskiego b. Sędziego Granicz., furmańską powinność pełniący na imie Józef Paszkiewicz umiejący czytać i nieco pisać, mający wieku lat 22, twarzy okrągley, włosów bląd, wzrostu miernego, oczu szarych, nosa trocha pociągłego, faworytami obrosły, brody nie goloney, mówiący z Ruska po Polsku, klacz stadną światło kasztanowatą, strokatą, rosłą wszystkich czterech nóg białych, grzywy kołtunowatey, w pojeździe nie zakładaną, nie kutą, ze dnia 30 na dzień 31 zeszłego mca 8bra skradłszy w meytkach sukna ciemno szaraczkowego nowych, z chustką czerwoną w białe kropki, alszcuchem, manszesterowym czarnym, w kamizelce sukna szaraczkowego światłego, w surducie tegoż sukna starym z guzikami sukiennemi, w armiaku ruskim szerści wielbłądziey starym, z tołubem mało co obnoszonym, kapeluszem polskim, i pieniędzmi rub. sr. 8, uciekł. Którego zbiega, ktoby wyśledził, i do majątku wspomnionego dostawił, prócz zwrócenia expensów, dostatecznie wynagrodzonym zostanie.

*Awizacyą niniejszą Redakcya gazety do druku przyjąć może 1820 9bra 1 dnia Assesor Morawski.*

---

3. Sądy Graniczne appellacyyne Ptu Wileń. z domu JP. Burmistrza Zeydlera, do kamienicy WJP. Szpicnagla Sowietnika, za zamkową bramą położenie mającey, tranzlokowanemi zostały; oczém tenże Sąd Graniczny Appel. przez trzykrotną awizacyą w Gazecie Kuryera Lit. zamieszczoną; całą powszechność zawiadamia. 1820 roku października 27 dnia.

*K. Szwykowski Prez. Sądu Grodz. Appel.*
*Józef Petelczyc Reg. S. Gran. Appel. Wileń.*

---

*Wezwanie kredytorów i debitorów.*

2. W stosunek dwóch dekretow Magistratu Miasta Wilna 1818 julii 18 i 1820 oktobra 27 zapadłych, ażeby wszyscy kredytorowie zmarłego kupca Gabryela Nowińskiego przed tymże Magistratem w następney oczewistey rozprawie w przeciągu dwóch miesięcy stawali i swoje pretensye usprawiedliwiali, a debitorowie rzeczonego Nowińskiego w stosunkach do ich zaregulowanych tłómaczenia się czynili, inaczey dla ichmościów kredytorów do sądu z dowodami nie przychodzących wieczna ammissya zapisana zostanie, oraz że na debitorach będą sądzone do massy exdywizorskiey zmarłego Gabryela Nowińskiego należności, w tém czyni się przez opiekę nieletniego Nowińskiego ninieysza trzykrotna awizacya. Roku 1820 miesiąca oktobra 29 dnia.

*Opiekun Mikołay Trawin.*

*Takową awizacyą może Redakcya przyjąć. Jan Buksza R. M. W.*

---

Въ сходствіе состоявшихъся въ Виленскомъ Городовомъ Магистратѣ прошлаго 1818 Іюля 18 и сего 1820 года Сентября 27 дня, двухъ опредѣленій, Опекунъ надъ сыномъ умершаго Виленскаго Купца Гаврилы Иванова Новинскаго симъ вызываетъ Кредиторовъ его и Должниковъ. Первыхъ съ ясными на требованія свои доказательствами, а послѣднихъ съ принадлѣжащимъ ему покойному платѣжемъ, явиться для окончатѣльнаго постановлѣнія въ Вилѣнскій Городовый Магистратъ, съ объявлѣнія сего въ тѣченіи двухъ месяцовъ; въ противномъ случаю, первые лишатся на всегда и вѣчно своихъ исковъ, а также и послѣдніе, ежели не явятся въ вышеозначенный срокъ, то съ нихъ присуждено будетъ Экздивизорскомъ Судомъ на общую покойнаго Кредиторовъ массу взысканіе, о чемъ троекратно симъ и публикуется. — 1820 года октября 29 дня.

Опекунъ Николай Травинъ.

Сіе Объявлѣніе печатать вольно —
*Jan Buksza R. M. W.*

---

*Wyjeżdża za granicę.*

2. Do Królestwa Pruskiego moskiewski 3 gildy kupiec Stefan Łanin, z Zarayskim kupieckim synem Piotrem Zaycowskim, i służącym Jowem Włochowiczem.